GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 339

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 22 Grudnia 1830 roku we Srodę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Rząd tymczasowy królestwa Polskiego.* — W celu pomnożenia i urządzenia dalszych środków pospolitéj obrony i chcąc obywatelom miasta stołecznego Warszawy podać sposobność okazania swéj gorliwości i chwalebnego dla dobra ojczyzny poświęcenia się, ustanawia gwardję narodową w Warszawie, podług następujących zasad:

Art. 1) Członkiem gwardji narodowéj jest: *a*) Każdy mieszkaniec posiadający w mieście Warszawie nieruchomość, albo mający własność ruchomą któraby go do miejsca przywiązywała, jako to: właściciele domów, wszelkiego rodzaju handlujący, kapitaliści, rzemieślnicy w cechach zapisani. *b*) Urzędnicy pobierający rocznie przynajmniéj 3000 zł. ze skarbu publicznego. *c*) Synowie tych którzy §. *a* i *b* są wymienieni, również należą do gwardji narodowéj.

Art. 2) Duchowni wszelkiego wyznania, którzyby jako właściciele domów wpisani byli do gwardji narodowéj, służbę osobistą zastąpią przez uiszczenie ustanowionéj opłaty; urzędnicy cywilni do gwardji narodowéj należący służbę albo osobiście, albo przez ponoszenie ustanowionéj opłaty, co się ich wyborowi zostawia, odbywać mają.

Art. 3) Żydzi jako nieposiadający prawa obywatelstwa, przez wnoszenie ustanowionéj opłaty do bezpieczeństwa miasta przykładać się będą.

Art. 4) Wiek gwardzistów narodowych jest od lat 18 do 50. Właściciele jednak domów, mniéj jak lat 18 lub więcéj jak lat 50 liczący, przez uiszczanie się w ustanowionéj opłacie, do bezpieczeństwa miasta przykładać się będą.

Art. 5) Każdy gwardzista obowiązany jest kosztem swoim umundurować się podług przepisu. Nienależącemu do gwardji narodowéj, munduru téjże nosić nie wolno.

Art. 6) Należenie do gwardji narodowéj nie uwalnia popisowych, od powołania ich do szeregów wojska linjowego.

Art. 7) Ustanowioną będzie kommissja z rady municypalnéj, która roztrzygać będzie kto ma w duchu powyższych przepisów do gwardji narodowéj należéć, kto ma osobiście służbę odbywać, a kto i w jakiéj ilości ustanowione składki pieniężne opłacać. Kommissja ta stanowić również będzie kary na opieszałych, lub wykraczających przeciw cywilnym gwardji narodowéj urządzeniom. Ustanowione składki pieniężne exekwowane będą drogą administracyjną; rada zaś municypalna otworzy kredyt w kassie swojéj na wydatki gwardji narodowéj.

Art. 8) Członek gwardji narodowéj, komenderowany na jakąkolwiek bądź powinność, nie może się od niéj wyłamywać, chyba żeby był chory lub nieprzytomny; gdyby domowy interes wymagał jego nieobecności, obowiązany będzie do odbycia służby, uprosić innego członka ten sam stopień w gwardji mającego. Wojskowi w rzeczywistéj służbie znajdujący się, tudzież urzędnicy wojskowi w czynnéj służbie, od gwardji narodowéj są wolni.

Art. 9) Gwardja narodowa składać się będzie z pieszéj i konnéj. Gwardja piesza dzielić się ma na 2 pułki, które składać się będą z tylu bataljonów, ile jest cyrkułów w mieście Warszawie, z tym wyjątkiem: że przedmieście Praga dwie kompanje formować będzie.

Art. 10) Sztab gwardji będzie jeden płatny, a drugi niepłatny, w niepłatnym mieści się dowódca naczelny, dwóch pułkowników, dwóch podpułkowników, 8 majorów, kapitanów 44, poruczników 44, podporuczników 88, chirurg, i 2 chorążych orłowych, w sztabie zaś płatnym znajdować się będzie: Pułkownik jeden, kapitan adjutant jeden, kapitan raporter jeden, adjutantów podporuczników 44, doboszów starszych 2, bataljonowych 8, kompanicznych 44.

Art. 11) Oficerowie aż do kapitana włącznie, wybierani będą przez obywateli, na sztabs-oficerów przedstawią rządowi po dwóch kandydatów. Mianowany podpułkownik dowódca bataljonu przedstawi rządowi kandydatów na adjutantów.

Art. 12) Mustra, porządek, karność w czasie służby, zachowane być mają tak jak w wojsku linjowém.

Art. 13) Gwardja obowiązana jest czynić służbę w mieście, patrole tylko o pół mili za miasto wysyłane być mogą. W tym przeto obrębie pełniona będzie posługa bezpłatnie, gdyby zaś gwardja użytą była po za wspomniony obręb, pobierać będzie żołd i wynagrodzenia tak jak wojsko linjowe.

Art. 14) Rząd krajowy mocen jest pewną część gwardji uczynić ruchomą, i powołać do obrony kraju tak jak wojsko linjowe. Wybór osób do gwardji ruchoméj zostawia się radzie municypalnéj miasta, która wzgląd miéć będzie, aby jedynie do téj służby wybrać osoby wolniejsze, których obecność na miejscu nie jest konieczną.

Art. 15) Mundur dla gwardji narodowéj składać się będzie: dla gwardzistów narodowych z czamarki granatowéj z karmazynowym kołnierzem, z czapki granatowéj czworograniastéj z karmazynowemi wypustkami; oficerowie w służkie nosić będą taki sam ubiór z tym dodatkiem; że czapki mieć będą karmazynowe. Galowe mundury składać się będą z fraka granatowego z kołnierzem karmazynowym. Znaki oficerskie będą te same jak w wojsku linjowém, sprawienie jednakże takowego munduru zostawia się do woli oficerów. Sposób uzbrojenia gwardji narodowéj rząd oznaczy.

Art. 16) Gwardja narodowa konna, składać się będzie z dwóch szwadronów jazdy, do których należeć będą obywatele konie posiadający; szwadronami temi komenderować będzie dwóch majorów, dwóch kapitanów, dwóch poruczników i cztérech podporuczników.

Wykonanie i ogłoszenie, niniejszego postanowienia kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji poleca się. — W Warszawie d. 11 grudnia 1830 r. — (Tu podpisy).

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Gdy wielu właścicieli domów i lokatorów handlujących, do opłaty za kwaterunek na r. b. obowiązanych, zalegają w uiszczeniu téjże opłaty, Rada municypalna widzi się być w obowiązku przypomnieć rzeczonym właścicielom i lokatorom, aby uprzedzając środki znaglenia (które w razie dalszego spóźnienia przedsiewzięteby być musiały) pośpieszyli z uiszczeniem do kassy głównéj ekonomicznéj kwaterunkowéj opłaty. Warszawa d. 19 grudnia 1830 r. (Tu podpisy).

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Gdy radę municypalną dochodzą zażalenia, jedne o wypuszczenie niektórych szpiegów na wolność i zwłokę w wymierzeniu kary, drugie o uciążliwe zatrzymywanie osób niewinnie o szpiegostwo posądzonych, rada municypalna poczytuje za obowiązek przez pisma publiczne obwieścić: iż przepełnienie lokalów domu ratusza głównego, natłokiem osób w piérwszych dniach wybuchu rewolucyjnego z rozmaitych przyczyn, a często bez żadnych szladów przestępstwa nadsyłanych; postawiło radę municypalną w konieczności szybkiego postępowania z uwięzionymi; w tém przeto zamięszaniu wyjść mogły na wolnośc osoby o szpiegostwo podejrzane. Co się tycze zaskarżonych o szpiegostwo i z tego powodu ujętych, ponieważ takowe przestępstwo nie ma w kodexie karnym wyznaczonéj stósownéj kary, a ściga je opinja publiczna, na uczuciu prawości i patrjotyzmie oparta, rada municypalna zatrzymując wszystkie osoby pod tym zarzutem będące, nie jest właściwą ani sama wydawać decyzji względem ich uwolnienia, a tém bardziéj oczekiwane kary wymierzać, ani też może akt do sądów kryminalnych odsyłać; lecz uczyniła kilkokrotne przedstawienie do rządu, ażeby wydał ustawę przepisującą sposób postępowania z niemi; czekać więc musi skutku przedstawień swoich, a tymczasem przez pośrednictwo członka z sądu delogowanego odbyła śledztwo badawcze przeciwko wszystkim o szpiegostwo przyaresztowanym, i obok tego wezwała komitet do rewizji akt szpiegowskich wyznaczony, o zakommunikowanie dokumentów do sprawy niezbędnie potrzebnych. Sledztwo to obszerne z największą sprężystością uskutecznione zostało, niewłaściwe są przeto zażalenia przeciwko radzie municypalnéj czynione, która z swojéj powinności jak najściśléj i najspieszniéj wywiązuje się. — w Warszawie d. 20 grudnia 1830 r. — (Tu podpisy).

— *Główny urząd pocztowy nadworny.* Gdy juka wiożąca korrespondencje pocztą konną z Warszawy w d. 16 b. m. i r. na trakt Toruński przeznaczone, między Warszawą a Ołtarzewem przez przechodzących pikinjerów pocztyljonowi gwałtem wydartą i zabraną została i pomimo przedsiewziętego niezwłocznie śledztwa, dotąd nie jest wynalezioną; główny urząd pocztowy nadworny przeto wypadek ten do wiadomości publicznéj podaje. Warszawa d. 18 grudnia 1830 r. (Tu podpisy).

— *Dowódca gwardji ruchoméj wdztwa Mazowieckiego.* W imieniu narodu składa za dobrowolne ofiary złożone, podziękowanie: Janowi Sumińskiemu byłemu szefowi szwadronu jazdy xięztwa Warszawskiego, dziedzicowi dóbr Ośno, w obwodzie Kujawskim, za złożenie na umundurowanie i umuntowanie 15 ludzi zł. 1600 w gotowiźnie; W. Stanisławowi Sufczyńskiemu dziedzicowi Kobylina za dostawienie dwóch koni i dwóch ludzi kompletnie ubranych i uzbrojonych i złp. 20 na żołd tymże; W. Szymonowi Wendzie dziedzicowi wsi Łosiéj-Wólki za dostawienie jednego konia, pałasza, pistoletów i 285 zł.; Xięciu Xawerowi Ogińskiemu, dziedzicowi Brzezin, za dostawienie 13 koni umuntowanych i tyleż ludzi uzbrojonych w lance i broń palną; Hr. Augustowi Potockiemu wnukowi Stanisława Potockiego, za dostawę 50 ludzi i koni kompletnie umundurowanych i uzbrojonych do pułku 1 Mazurów jazdy. Przykład ten gorliwości obywatelskiéj jest dowodem, że gdy chodzi o całość ojczyzny, żadnego poświęcenia Polak nie szczędzi dla jéj oswobodzenia. Warszawa d. 18 grudnia 1830 r. — W. *Dobiecki.* — Urzędnik legji honorowéj, pełniący obowiązki szefa sztabu, *Chotomski.*

— Obywatelka mieszkająca w Warszawie przy ulicy Swiętokrzyskiéj w domu Nr. 1334, nabywszy przed kilkunastu dniami list zastawny na zł. 5000 od przejeżdżającego obywatela przez miasto Warszawę, i doznając w użyciu jego na teraz trudności, prosi tego obywatela, jako sobie nieznanego, przez niniejsze pismo, aby numer tego listu (jeśli mu wiadomy) nadesłać jéj raczył, lub wskazał, zkądby go posiadał. Pokłada ona ufność w charakterze obywatelskim sprzedającego, że jéj téj przysługi odmówić nie zechce. Proszony jest także starozakonny, który obywatelowi temu wskazał do niéj drogę, aby o nazwisku lub mieszkaniu jego chciał ją uwiadomić.

Wiadomości Warszawskie.

Sejm Polski.

Posiedzenie dnia 20 grudnia.

Izba poselska. Posiedzenie izby poselskiéj zaczęło się o godzinie 10 przed południem, przez przywołanie do porządku ze strony marszałka i odczytanie listy imiennéj członków obecnych przez sekretarza izby, posła Czarnockiego. Po odczytaniu listy, marszałek izby poselskiéj

przemówił między innemi w te słowa: »dwa nader ważne przedmioty, mają zająć dziś izbę: odczytanie protokółu sessji z d. 18 grudnia, w której uznaliśmy za narodowe nasze powstanie; i przelanie władzy najwyższéj w tak trudnych i naglących okolicznościach, na tego, który najgodniejszym jest zaufania narodu. Ten drugi przedmiot jest tak ważny, iż odczytanie protokółu odłożymy na koniec sessji, a natychmiast przystąpiemy do mianowania dyktatora, którym od dnia wczorajszego przestał być jenerał Chłopicki. « Następnie oświadczył marszałek, że jenerał postanowił przyjąć dyktaturę, ale pod pewnemi i nieodmiennemi warunkami, na które już się zgodził. Tu sekretarz odczytał projekt do uchwały, (którą poniżéj umieszczamy). Oświadczył potém marszałek, iż gdy nieodmiennem postanowieniem jest jener. Chłopickiego pod temi tylko warunkami przyjąć dyktaturę; dyskusja przeto nad odmianami projektu miejsca miéć nie może, lecz nad tém tylko; czyli projekt ma być przyjęty w zupełności, lub téż całkowicie odrzucony. Stósownie do tego wezwał marszałek członków izby chcących się zapisać do przymówienia; zapisało się 24. — Wielu członków mówiło przeciwko nieograniczonemu zlewkowi władzy, ale daleko więcéj za ustanowieniem zupełnéj dyktatury. Poseł Jan Leduchowski, żądał zmiany artykułu trzeciego w projekcie uchwały, obstając za tém, ażeby nie prezes senatu z senatorów, ani marszałek izby poselskiéj z posłów i deputowanych wybierał do kommissji mającéj przestrzegać dyktatury, gdyż, lubo ufa zapewne senat swemu czcigodnemu teraz prezydującemu; a izba poselska niemniéj ocenia swojego marszałka; uchybiłyby sobie jednakże, gdyby w tém nie domagały się zaufania dyktatora, jak skoro mu ufności swojéj dają tak wielki dowód. Gdy przyszło do głosowania, które przez powstanie zmiejsc nastąpiło, okazało się tylko trzy czy cztery głosy przeciwne wnioskowi. Ponieważ poseł Morawski, będący z członków przeciwnego zdania, złożył poprzednio u laski marszałkowskiéj, projekt, na który się kilku członków izby poselskiéj zgodziło, a mianowicie: iżby dyktator miał tylko władzę królewską, przez konstytucję oznaczoną; przystąpiono zatém na żądanie tegoż do głosowania nad jego projektem, (także przez powstanie z miejsc), ale takowy nie utrzymał się, bo tylko 4 miał głosy za sobą.

Po przyjęciu wniosku, ażeby wysłać delegację w celu pozyskania od dyktatora zezwolenia na zmianę projektu dyskutowanego w artykule 3, wyznaczył marszałek deputację złożoną z następujących członków izby poselskiéj: Jana Leduchowskiego, Franc. Sołtyka, Aloizego Biernackiego, Niesiołowskiego, Dębowskiego, Słubickiego, Józefa hr. Małachowskiego i Kisielowskiego. Poczém oświadczył marszałek, że izba oczekiwać będzie decyzji dyktatora. O trzy kwadranse na drugą wróciła deputacja do izby poselskiéj z pomyślnym skutkiem swojego poselnictwa, co było powodem głośnego wynurzenia radości pomiędzy członkami izby i na galerjach między arbitrami. Po przywołaniu do porządku przez marszałka, zdał sprawę Jan hr. Leduchowski z poselstwa deputacji, mówiąc: iż z największą przyjemnością przychodzi mu oświadczyć izbie, że dyktator przyjął jak najchętniéj zmianę artykułu 3go, żądając jednakże, ażeby liczba senatorów mających należyć do składu kommissji, była zwiększona do pięciu, i aby na wypadek śmierci lub ważnych oddalenia powodów, którego z członków kommissji, prezydujący w senacie, senatorów, a zaś marszałek izby poselskiéj, posłów i deputowanych, na zastępstwo mianował. Po krótkiém przymówieniu marszałka z uwielbieniem dla dyktatora z powodu téj okoliczności, nie chciała izba przystąpić do wotowania, ale jednomyślnie odczytany, poprawiony projekt, wśród uniesień radosnych za przyjęty ogłosiła. Jędrzejowski poseł oświadczył jednakże w zabranym głosie i wykazał: że lubo nic nie ma do zarzucenia jednomyślności, z którą projekt przyjęty został, jednakże dla dopełnienia przepisów konstytucji i prawa, żąda głosowania szczegółowego. W skutek tego oświadczył marszałek izbie, iż przystępuje do głosowania; wezwał na assesorów najstarszych wiekiem członków izby: Zielińskiego, Niesiołowskiego, Walchnowskiego i Faltza. Skutek głosowania pojedynczego okazał 108 głosów afirmative, a jeden tylko negative, niektórzy z członków głosowali afirmative z dodatkami. Głos przeciwny projektowi dany był przez Teofila Morawskiego, który dając go wyrzekł: » Jestem za ograniczoną władzą dyktatora, przeto negative.» Po zliczeniu głosów, ogłosił marszałek przyjęte prawo o dyktaturze, wynurzając największą radość podzielaną przez wszystkich obecnych, przy trzykrotnym okrzyku: *Wiwat* dyktator! Wiwat niepodległość Poski!

Następnie zabrał głos marszałek, mówiąc: » Wzywam członków Walchnowskiego, Łempickiego, Morawskiego i Swirskiego, Witkowskiego, Trzcińskiego, Wężyka i Wiśniewskiego, ażeby donieśli senatowi o wyborze dyktatora starszym braciom naszym; a jeżeli ta uchwała uzyska sankcję w izbie sanatorskiéj, przezco zamieni się w prawo, aby zaprosili członków do udania się z tą wiadomością do dyktatora.»

W dalszym ciągu wezwał marszałek izbę do wyboru członków w kommissji, a gdy assesorowie powyżéj wymienieni zasiedli miejsca właściwe, wyjaśnił, że głosowanie nie może być inaczéj jak tylko na jednego członka z każdego województwa.

W czasie kiedy się izba zajmowała wyborem kommissji w myśl artykułu 3go projektu przyjętego; przybyła o godzinie w pół do piątéj deputacja z senatu, w osobach: Miączyńskiego wojewody, i Rembielińskiego kasztelana. Senator Miączyński oświadczył: że izba senatorska jednomyślnie uchwałę zatwierdziła.

Marszałek zabrał głos: »Z największą radością przyjmuje izba poselska tę wiadomość, i oczekiwać będzie deputacji, którąby łącznie z deputacją izby poselskiéj, udała się do dyktatora dla doniesienia mu o sankcjonowaniu prawa, i dla zaproszenia, iżby w połączonych izbach przyjął tę dostojność.»

W dalszym ciągu zajmowała się izba wyborem kommissji, a gdy kreskowanie ukończone zostało, marszałek ogłosił wybranych do kommissji jak następuje: 1) Z woj. Krakowskiego, Jan hr. Leduchowski, 2) Z wojew. Sandomirskiego, Roman Sołtyk; 3) Z wojew. Kaliskiego, Teofil Morawski; 4) Z woj. Lubelskiego Swierski; 5) Z wojew. Płockiego, Barzykowski; 6) Z wojew. Mazowieckiego, hr. Jezierski,

7) Z wojew. Podlaskiego, Wężyk; 8) Z wojew. Augustowskiego, Wiśniewski.

Po takowém ogłoszeniu, oświadczył deputowany do kommissji z wojew. Płockiego, iż za największą nagrodę dla posła i za największy zaszczyt dla obywatela poczytuje, iż go izba zaufaniem swojém w gronie kommissji umieściła; ale gdy okoliczności nie dozwalają mu piastować tak ważnego obowiązku, które później objawi, uprasza marszałka, aby według attrybucji służącéj mu, innego członka w zastępstwie jego mianował.

W dalszéj kolei obrad, marszałek zaprosił sekretarza izby do odczytania protokułu posiedzenia sejmowego z dnia 18 grudnia, a członków izby poselskiéj do szczegółowego podpisania tegoż, ponieważ jest to akt uznania powstania za narodowe. W tém miejscu Szymczykiewicz, poseł, późniéj przybyły i nieobecny na posiedzeniu dnia 18, równie i kilku innych, lubo oświadczyli się za przystąpieniem do tego aktu, takowego jednak pod datą dnia 18 grudnia podpisywać nie mogą. Zgodziła się izba, aby członkowie, którzy nie byli na sessji przyjmujący akt powyższy, podpisali go z dodatkiem, że do niego w dniu dzisiejszym przystępują.

W trakcie podpisywania deputacja wysłana celem zaproszenia dyktatora, wróciła do izby poselskiéj, a Jan hrabia Leduchowski zdał sprawę izbie w tych słowach: »Byliśmy u dyktatora, xiądz biskup Płocki miał do niego przemowę, w któréj uwiadomił go, iż obiedwie izby jednomyślnie uznały go dyktatorem i zaprosił, ażeby do izb sejmowych w celu objęcia władzy pofatygował się. Dyktator oświadczył swoję natychmiastną gotowość, lecz na wiadomość, że jeszcze czynności izby poselskiéj nie zostały ukończone i połączyć się nie mogą obiedwie izby, wstrzymał się do udania się i upraszał, aby go izba uwiadomiła o czasie a natychmiast przybędzie.«

Wkrótce potém przybyła deputacja senatu, składająca się z Gliszczyńskiego i Małachowskiego z oświadczeniem, iż izba senatorska zaprasza do połączenia się izbę poselską, ile że dyktator wkrótce jest spodziewany. Marszałek dał odpowiedź, że ponieważ izba poselska nie ukończyła jeszcze swych czynności, przeto połączyć się z bracią swymi starszymi nie może; lecz skoro tylko to załatwi, zadosyć wezwaniu uczyni.

Po oddaleniu się deputacji senatu wniósł marszałek, że z wręczeniem dostojności dyktatorowi nastąpi uwaga na potrzebę, ażeby naród przez reprezentantów narodu manifest usprawiedliwiający rewolucję Europejskim mocarstwom przedstawił, a przez ten akt polityczny o niepodległości swéj zawiadomił, i w tym celu do odczytania przygotowanego manifestu sekretarza sejmowego zaprosił.

Osnowa manifestu nie sprawiła żadnego wrażenia ani na członkach izby poselskiéj ani na arbitrach; w skutek czego dozwolony sobie głos zabrał Sołtyk, w którym wykazał, że redakcja manifestu nie odpowiada celowi, że manifest ten w potomności największe ma mieć znaczenie, że w nim należy umieścić wszelkie krzywdy i zgwałcenia konstytucyjne, jakichęśmy doznawali i jakie nas spowodowały do podniesienia rewolucji; że manifest ten powinien nas usprawiedliwić z naszych czynów przed mocarstwami Europejskiemi i przed światem całym; a tém samém, że do ułożenia go według potrzeby i życzeń narodu kommissję wyznaczyć potrzeba.

Klimontowicz poseł równie powiedział, że nie obejmuje krzywd 60cioletnich, przez który to czas gabinety, które rozebrały Polskę, starały się zniweczemiać Polaków, i nie dokonywały zobowiązań jakie sami względem nich zaciągały.

Marszałek sejmowy oświadczył, że jest krótkość czasu do dyskusji w tym przedmiocie i że jest zdania, aby z połączonych izb wyznaczyć osoby do ułożenia manifestu, zakończył to zdanie, że się przy nim nie opiera, tylko proponuje *salvo meliori judicio*.

Gustaw Małachowski popierał głos marszałka, między innemi wyrzekł: »Ciemiężcy nasi pogwałcili 164 artykułów konstytucji, my zgwałciliśmy jeden ale na zawsze; lekceważenie ustaw naszych konstytucyjnych zmusiło nas do ogłoszenia niepodległości.»

Zwirkowski poseł wniósł, aby wysłać deputację do senatu z zapytaniem: czyli senat przystąpi wspólnie z izbą poselską do ułożenia manifestu, a jeżeli nie przystąpi, to go izba poselska samą uchwali; a gdy nikt się temu wnioskowi nie sprzeciwił, marszałek wyznaczył w deputacji do senatu Gustawa Małachowskiego i Morawskiego posłów.

W czasie tym kiedy oczekiwano powrotu deputacji, zebrało się liczne koło około stołu marszałka i rozmaite czyniono wnioski, jakim sposobem ułożyć manifest, i komu powierzyć jego redakcję. Niektórzy z posłów wnioskowali aby przez poruczenie ułożenia redakcji manifestu, kommissji przy dyktatorze być mającéj, konieczność wydania go zamienić w prawo; gdy tymczasem deputacja izby poselskiéj powróciła z senatu i po przywołaniu do porządku izby przez marszałka, Gustaw hrabia Małachowski o skutku swego poselstwa zdał sprawę, wyrażając się:» uczucia braterskie senatu są zawsze zgodne z życzeniami izby poselskiéj: senat przyjął wnioski izby poselskiéj, uznał potrzebę manifestu i redakcję jego zamierzył powierzyć członkom z pośród siebie wybranym, wzywając izbę poselską, aby z grona swego do ułożenia redakcji manifestu także członków wyznaczyła, którego sąd oddaje senat członkom kommissji przy dyktatorze będącéj, wzywając izbę poselską o podobne postąpienie.»

Zgodzono się jednomyślnie na przedstawienie senatu przez deputację izby poselskiéj objawione, i marszałek mianował członkami redakcji manifestu Gustawa Małachowskiego, Swidzińskiego, Lelewela i Zwirkowskiego; lecz na wniosek jednego z członków izby, że Lelewel nie może należeć do redakcji, gdyż sędzią jéj będzie jako członek kommissji, marszałek uznał gruntowność wniosku, i w miejscu Lelewela mianował Biernackiego.

A tak: gdy narady sejmowe zostały ukończone, marszałek wezwał izbę poselską do połączenia się z senatem.

Posłowie i deputowani, poprzedzeni przez marszałka, udali się do izby senatorskiéj, a za nimi i licznie zebrani arbitrowie.

— *Izba senatorska.* Senat zebrał się w sali swoich posiedzeń pod prezydencją xięcia Adama Czartoryskiego, i oczekiwał na uchwałę izby poselskiéj; a gdy projekt do uchwały o dyktaturze, w tejże izbie przyjęty, został jéj złożony, prezydujący odczytał go i w krótkich słowach przemówił, że dyskussja nad projektem jest zbyteczną; że wypada przystąpić do głosowania i albo przyjąć takowy, albo odrzucić. Po głosowaniu okazało się, iż senat jednomyślnością przyjął uchwałę, a tym samym usankcjonował ją i

zamie-

zamienił w prawo. W skutek takowego prawa, przystąpił senat do wyboru członków kommissji przy dyktatorze ustanowionéj, a wybór padł na Michała xięcia Radziwiłła i hrabiego Paca wojewodów; tudzież na Kochanowskiego, Wodzyńskiego i Gliszczyńskiego, kasztelanów.

Teraz wezwał prezydujący w senacie xiędza Prażmowskiego biskupa Płock., Męcińskiego wojewodę, Wodzyńskiego i Walewskiego kasztelanów, aby ci łącznie z deputacją izby posels. zawiadomili jener. Chłopickiego o wyborze i mianowaniu go dyktatorem, i zaprosili, ażeby przybył do izby senatorskiéj i w obec połączonych izb przyjął dostojność przez naród ofiarowaną. Wkrótce potem deputacja wróciła od jenerała Chłopickiego z oświadczeniem, że mianowany dyktator przybędzie, skoro o czasie potrzeby przybycia zawiadomionym zostanie.

Następnie zaprosił senat przez deputację z grona swojego, izbę poselską do połączenia się z sobą, a po odniesionéj odpowiedzi marszałka, oczekiwał na jéj przybycie. W czasie tego oczekiwania przybyła deputacja izby poselskiéj z zapytaniem: czyli senat przystąpi do ułożenia manifestu, w celu usprawiedliwienia się narodu Polskiego z podniesionego powstania, przed mocarstwami Europejskiemi i w obliczu świata całego.

Senatorowie po krótkiéj naradzie objawili swoje życzenia izbie poselskiéj, a prezydujący w senacie mianował członków do redakcji manifestu.

Izby połączone. Po połączeniu się izby poselskiéj z izbą senatorską, wyznaczył prezes senatu na przyjęcie jenerała Chłopickiego, kasztelanów Sierakowskiego i Rulikowskiego, a zaś marszałek izby poselskiéj, posła Miączyński i deputowanego Piotrowskiego; a gdy podpułkownik Wyleżyński, adjutant jenerała Chłopickiego, doniósł o zbliżaniu się jego, deputacja wyznaczona, wyszła na jego przyjęcie.

Gdy jenerał Chłopicki wszedł do izby senatorskiéj, prezydujący w senacie xiąże Adam Czartoryski, tak do niego przemówił:

Dostojny dyktatorze! Obiedwie izby dają ci dowód najzaszczytniejszego zaufania, jakie kiedykolwiek rodak od rodaka i narodu otrzymać może. Czyń i działaj dla dobra ojczyzny. Żadna wątpliwość ani zbliżyła się do serca naszego, owszem przekonani jesteśmy o twoim sposobie myślenia i o życzeniach twoich mających na celu dobro ojczyzny. Polegamy zupełnie na twojéj zdolności, na twoim niezłomnym charakterze i na słowie prawego Polaka. Ufność Polaków otaczać cię będzie. Czeka cię, na tym świecie największa nagroda, bo chwała, a w przyszłości szczęście przyszłych pokoleń. Oddajemy ci jenerale uchwałę obu izb sejmowych.»

Poczém jeden z członków izb, odczytał uchwałę treści następującéj:

Izba senatorska i izba poselska składające sejm królestwa Polskiego.

Zważywszy nadzwyczajne położenie, w jakiém kraj w skutek chwalebnie rozpoczętéj na dniu 29 listopada r. b., rewolucji w obecnéj chwili się znajduje; zważywszy naglość potrzeby nadania władzy naczelnéj téj spręzystości i siły, któreby wojennemu stanowi odpowiadały; zważywszy nakoniec: rękojmię jaką nieskażony charakter i wysokie talenta byłego dyktatora jenerała Chłopickiego sprawie narodowéj przedstawiają; postanowiły i stanowią co następuje:

1) Jenerał Józef Chłopicki otrzymuje władzę najwyższą i najrozciąglejszą, z któréj sprawowania do żadnéj odpowiedzialności pociąganym być nie może, mianowany zostaje dyktatorem.

2) Władza dyktatora kończy się, skoro ją dyktator sam z siebie złoży, albo skoro Deputacja sejmowa w sposób następującym artykułem oznaczony, obierze w miejsce dyktatora innego naczelnego wodza, a skoro wódz ten dowództwo nad wojskiem obejmie, od téj chwili dyktator od wszelkich zgoła obowiązków uwolnionym zostaje.

3) Deputację, o któréj w art. poprzedzającym mowa, składają: Prezydujący na teraz w senacie, wraz z 5ciu senatorami przez senat wybrać się mającymi, i marszałek izby poselskiéj wraz z 8miu członkami po jednym z każdego województwa przez izbę poselską wybranymi. Gdyby który z członków tak z senatu, jak izby poselskiéj, bąć przez śmierć, bąć z jakiego innego powodu ubył, prezydujący na teraz w senacie z senatu, a marszałek izby poselskiéj z tejże izby mianować będą zastępców. W izbie poselskiéj zastępca ma być z tego samego województwa, z którego członek ubył.

4) W przypadku śmierci dyktatora, lub skończenia się jego władzy, sejm rospoczyna swoje czynności, skoro tylko połowa członków go składających zgromadzona będzie.

5) Dyktator wybierze podług zdania swojego członków do składu rządu.

6) Sejm natychmiast po wydaniu obecnéj uchwały zalimitowany zostaje; podczas trwania dyktatury tylko po zwołaniu go przez dyktatora odbywać się może. Wykonanie niniejszéj uchwały sejmowéj wszystkim władzom dotychczasowym, dowódcom siły zbrojnéj i wszystkim prawym Polakom polecamy. Niech żyje ojczyzna! — Działo się na posiedzeniu izb senatorskiéj i poselskiéj w Warszawie dnia 20 grudnia 1830 r. — (podp.) Prezes senatu X. A. *Czartoryski.* — Sekre: J. S. Juljan Ursyn *Niemcewicz.*— Marszałek izby poselskiéj Władys. hr. *Ostrowski.* — S. J. P. Xawery *Czarnocki,* deputowany powiatu Stanisławowskiego.

Następnie zabrał głos marszałek sejmowy, w którym wyraził: »Oto uchwała izb połączonych którą ci składamy dyktatorze, niech służy za dowód nieograniczonego naszego zaufania. Jak dawniéj Rzymianie Cyncynata wezwali do steru rządu w niebespieczeństwie ojczyzny, tak my ci dzisiaj przeznaczamy najwyższą władzę i los narodu. Imie twoje jest już dla nas wielką rękojmią zwycięztwa.»

Dyktator przyjąwszy do rąk swoich uchwałę przemówił w krótkiéj odpowiedzi na głosy nieograniczonego uwielbienia, i skromnie oświadczył: że przyjmuje daną sobie władzę jedynie dla dobra ojczyzny, i tak zakończył: »Władzę tę będę sprawował dopóki mi jéj nie odbierzecie, natenczas korném bijąc czołem przed wolą narodu powrócę spokojnie do mojego zacisza.»

Okrzyki radosne sejmujących stanów, jako też zgromadzonych arbitrów: Niech żyje dyktator! Niech żyje Chłopicki! Niech żyje niepodległość Polski! zabrzmiały w murach Zamku dawnych królów Polskich; wszyscy obecni ze łzami w oczach przywiedli sobie na pamięć, że gdyby jedność i gorliwość o dobro narodu, jaką dziś widzimy w reprezen-

tantach była udziałem przodków naszych, Polska nie byłaby uległa przewrotnéj polityce sąsiedzkich mocarstw i nie jęczelibyśmy przez lat tyle pod ciężkiém jarzmem, któreśmy niedawno z siebie zrzucili, pod hasłem: » umrzeć albo zwyciężyć! Wolność i niepodległość narodu.» Temi uczuciami przepełnieni obecne świadki obrad, wykrzyknęli: Niech żyją reprezentanci ludu Polskiego! Niech żyje niepodległość! — a Marszałek sejmu i wszyscy za nim wołać zaczęli: Niech żyje cała Polska!

Dyktator opuścił Zamek około godziny 9 wieczorem. Lud chciał wyprządz konie i zaciągnąć go do jego mieszkania, nie dozwolił tego zrobić dyktator, a nie mogąc uniknąć téj oznaki przywiązania narodu, piechotą w licznem towarzystwie mieszkańców stolicy wśród radośnych okrzyków: Niech żyje! odprowadzonym został. — Natychmiast wszystkie celniejsze ulice rzęsisto oświecono.

— W wykonaniu decyzji dyktatora i rządu tymczasowego z d. 6 i 11 b. m. według których zakłady do wzrostu pomyślności krajowéj potrzebne, z powodu zaszłych w kraju wypadków, w czynnościach swych żadnéj przerwy doznawać nie mają, i że zobowiązania się rządu względem tych zakładów mają być ściśle dotrzymywane, o ile ich przedsiebiercy umowom i kontraktom zawartym zadosyć uczynią; kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji poleciła wszystkim kommissjom wojewódzkim ażeby troskliwość i opiekę swą ku utrzymaniu istniejących zakładów fabrycznych szczególniéj zwróciły, i cudzoziemcom używanie swobód ogólnie zaręczonych zapewniły.

— Mówią że jenerałowie Kniaziewicz i Paszkowski są spodziewani w Warszawie.

— Gdy oficerowie niekt. po otrzymaniu nominacji do gwar. ruchomych dotychczas nie zgłosili się do bataljonów lub szwadronów, do których przeznaczonymi zostali, a przez to tamują uzupełnienie organizacji onych, mam honor ich wezwać, iżby bez zwłoki czasu pospieszyli zameldować się swym dowódcom, w przeciwnym bowiem razie miejsca ich przez innych zajętemi zostaną. — Szef sztabu regim. woj. siły zbrojnéj po lewym brzegu Wisły, *Zieliński* podpułkownik.

— Wyszła z druku *Rozmowa między dwoma obywatelami o powodach i skutkach dzisiejszéj rewolucji*. Cena złp. 1 gr. 15; dostać jéj można we wszystkich xięgarniach i składach.

— Od dnia 17 b. m. wychodzi w drukarni banku Polskiego, gazeta codzienna pod tytułem: *Merkury* rzeczom politycznym, handlowym i literackim poświęcona: w formacie in folio. Cena prenumeraty miesięcznie złp. 6. kwartalnie złp. 15. Numer pojedynczy gr. 10; bióro redakcji w gmachu banku Polskiego.

— *Sprostowanie.* Podpisany oświadcza publicznie, iż do redakcji pisma czasowego pod nazwaniem: *Polak sumienny*, ani głównie ani pomocniczo na jednę chwilę nie należał i nie należy, i nigdy nawet do tego wzywanym nie był. Drukarnia banku Polskiego, w któréj pismo to się drukuje, oświadczyła mi na uczynione do niéj zapytanie, iż *Polaka sumiennego*, wydaje p. magister Cyprysiński.

D. *Minasowicz.*

Wiérsz.

Chwała Panu zastępów, korne dziękczynienia,
Wejrzał na więzy Polski, na ludu cierpienia,
Wskrzesił iskrę wolności, i Polska ożyła.
O Polsko! o Ojczyzno! jakżeś nam jest miła!
Jak przyjemnie bez przeszkody,
Wśród narodowéj swobody:
Po sto, i po tysiąc razy
Tak lube mówić wyrazy.
Bracia! podajcie dłonie, postanówmy sobie,
Zwyciężyć albo zginąć, na ojczyzny grobie;
Ale precz te obawy! któż bowiem przełamie
Nasze siły? kto stłumi zapały,
W tak świętéj, w tak drogiéj sprawie?
Wszak jesteśmy Polakami
A Chłopicki z nami.
Niech hartowność naszéj broni
Zbliży orła do Pogoni,
A Boga wesprze nas ramie,
Dawną chwałę ojczyzny widzę jak na jawie:
I żyje już wolna Polska! żyje orzeł biały!...

S. *Leonowicz.*

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli, d. 3 grudnia.* — Na wczorajszéj publicznéj sessji kongressu uczyniono trzy wnioski względem przyszłego władcy Belgji. Jeden wniosek tyczył się infanta xięcia Lukieskiego, drugi arcy-xięcia Austrjackiego Ferdynanda, wnuka Cesarzowéj Marji Teressy; trzeci nakoniec, xięcia Reichstadt, syna Napoleona, z warunkiem, aby zaślubił córkę króla Francuzów Ludwika Filipa. Nic jeszcze w téj mierze nie postanowiono.

— Podług Kurjera Ang. syn xięcia Oranji ma być mianowany królem Belgji, pod rejencją hr. Merode, siostrzeńca Lafayetta.

— Kongres ogłosił za zdrajców tych sędziów xięztwa Luxemburgskiego, którzyby wyrokowali w imieniu Wilhelma, wielkiego x. Luxemburgskiego i króla Hollenderskiego.

— Podług kurjera Belgickiego mieszkańcy xięztwa Luxemburgskiego uczynili protestację 29 listopada: 1) Przeciwko pretensjom króla Holenderskiego do rządzenia tém xięztwem; 2) Przeciwko wszelkim układom i działalności, mającym na celu odłączenie tego xięztwa od Belgji, oświadczają razem, że niezłomną mają wolą należenia do Belgjum, i tę protestację posłali kongressowi Belgickiemu.

PRUSY. — *Z Berlina d. 13 grudnia.* — Królowa Niderlandzka, oraz małżonka xięcia Niderlandzkiego Fryderyka, przybyły d. 12 b. m. z Hagi do Potsdamu.

— TEATR ROZMAITOSCI. — Komedja: *I któż lepszy?* Poprzedzi komedja: *Dwaj grenadjerowie.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.